

**Małgorzata Jolanta Gandza**

**NIEKOŃCZĄCA SIĘ  
RZECZYWISTOŚĆ**



**Małgorzata Jolanta Gandza**

**NIEKOŃCZĄCA SIĘ  
RZECZYWISTOŚĆ**

Sieniawa Żarska, 2015

Redakcja: Wydawnictwo MORPHO  
Copyright: © Małgorzata Jolanta Gandza  
Skład i opracowanie graficzne: Wald Gerson Rak  
ISBN 978-83-62352-28-9  
Sieniawa Żarska, 2015

*Dla Steava*

*Miłość jest prawdziwa  
i prawdziwa jest śmierć*

Halina Poświatowska

\*\*\*

Niespokojny żywot zbłąkanego, myśl smutnego, dzieci nieszczęśliwe. Wszystko to jedna wielka nasza rzeczywistość.

\*\*\*

Dziwni ludzie  
próbują robić rzeczy  
i próbują robić

bez zielonego pojęcia



\*\*\*

Atramentowe niebo, mgliste spojrzenie - z dziecięcych lat - rzuconych w przepaść zapomnienia. Czarna zieleń drzew. Smutek na. I rozpacz po. Myśl o utraconym dzieciństwie, za gubionej drodze. Rozbłysk światła. Jasne Jego oblicze. Nadzieja na **p**oprawę. Nikła i gasnąca.

\*\*\*

Pustynia  
na niej  
ja  
pośród cienia mknącej salamandry

po tafli piasku  
przesuwa się  
promień  
gasnącego  
słońca

dzień

ucieka

bez powrotnie

(2000 / 2001)

\*\*\*

Ty nie na dziś  
na nic sikorki w śpiewne  
nie ma mnie  
idź

nie ma ciebie

\*\*\*

Obiecałeś:

*zostanę*  
zanim światła  
zgasną

przyrzekłeś  
*będę*

zanim zasnę

\*\*\*

Umarł

bo

ból

ból

był

silniejszy

niż chęć życia

i

miłość do mnie

\*\*\*

Na skraju lasu stojąc samotnie nie patrzę. Utopiony.  
W sercu. Smutek więc. Stracone marzenia uwalniają się  
z duszy. Odpływają z po rankiem z. Po początkiem.  
Tylko wspomnienie.

Po zostaje niezmienione trawiąc i niszcząc mnie od  
środku wyrywając z ciała resztki sił.

I nie ma, nie ma nadziei na dzie i na straty ukojenie.

Szum, z drzew śpiew.

Zgłuszają. Skutecznie. Łza z oka serca. Z serca. Wypa-  
lają resztę.

Zbliżający się koniec zabija, moje myśli, łagodzi, ból  
głowy.

\*\*\*

Brakuje  
mi  
mistrza

w krajobrazie rzeczy  
wistości

\*\*\*

Niczego  
sobie  
nie zrobię

staram się  
żyć

do  
śmierci



\*\*\*

Za po mniałeś

\*\*\*

Jeśli zostanę sama, stłumię ból, w jednej chwili. Nóż. Podwinę rękaw. Zrobię. Czego nie powinnam. Krew po ciepłym i uwolnionym od leku. Będę patrzeć jak upływa życie.

Gdy wszystko to nabierze sensu, będzie za późno. Co z tego zostanie. Po wolne umieranie. I nie będzie miało znaczenia nic, co chciało, i mogło, mnie, zabić.

\*\*\*

Życie

prze mi ja

czas

u cieka

plynie bez sensu  
znaczenia i wiary

nie rozumiesz

- nie chcesz -

człowieka

kres

bliski

tragiczny

żadne czary

\*\*\*

Jestem

niczym

wróbelek

w mroźną zimę

\*\*\*

Do nie widzenia

\*\*\*

Gdyby  
wszystko wszystkim  
było

niczym  
byłoby

\*\*\*

Telefon.

Milczy.

Kończy się kalendarz.

\*\*\*

Trwam wśród czarnej trawy  
pod gasnącymi gwiazdami  
samotnie

pośród gotującego się morza



\*\*\*

Gdy  
jest  
On

żyję  
trwam

gdy  
On  
to i ja

\*\*\*

Tak ciemno  
przed oknami  
że

trudno buty włożyć

\*\*\*

*Planety*

zawsze  
wpadają

nie  
w porę

\*\*\*

Berlińska noc. W klinice. Dzień zwleka.

Mówią mi:

- *Warte!*

- Na co? Na krople śmierci nie ratujące moje małe...

Przed czym?

Jest 1.35. Proszę o śmierć.

- *Warte!*

\*\*\*

Nie do kończony lot -

s

p

a

d

a

ł

.

Gdy, w chwili uniesienia, leciał. Życie Jego traciło sens.

- Zmarł?

- Zma...

Teraz nikt nie płacze, nikt nie pamięta. Wszyscy. Żyją.  
Na dal.

\*\*\*

Wszystko staje się puste, dennie puste, gdy dopada nas melancholia uliczna. A dopada nas, nawet, gdy wokół nas nie ma żadnej ulicy.

My, dzieci zatrutego nienawiścią świata, umieramy, gdy tylko próbujemy po kochać.

\*\*\*

Już

Nie

Mogę

## *Post fatum*

Pewnego dnia, gdy myśl o śmierci, o, ogarnęła mój umysł, poczułam strach.

A gdy śmierć była przy mnie, blisko, we mnie, spanikowałam. Ale.

Uratowali m nie.



\*\*\*

Życie

czy

aby

na pewno

moje

\*\*\*

Pewnego ciepłego dnia przyszła do mnie miłość,  
wyglądała niepewnie, na przednówek. Za oknami woła  
wiosna. Lato ptakiem. Spadł deszcz. Łez. Posypały się  
ręce - liście. Zima mrozem. Za długa.

\*\*\*

Myślę z lękiem  
boję się (częste)  
że mogę być

kim nie jestem

**i**

Zrozumienie  
bez poznania  
i obecność  
tu  
potem  
potok niepotrzebnych słów

trudno  
wymazać ból  
dzisiaj

i drugą radość  
bycia

sobą

## **Przecież, chociaż**

Uciekam. Przed sobą. Warstwą nadziei pokrywam  
ból pancerz. Cierpię, wiem. Czuję. Kocham. Chociaż.  
Nie ćpam.

\*\*\*

Szłam. Donikąd, gdy nagle, stanęło mi serce.. zapaliła się dusza.

Splonęłam.

Teraz?

---

Czy warto pisać, co działo się. Dalej.

\*\*\*

Kochać  
ciebie

tak  
by nie czuć  
łez bólu

z czystej miłości

\*\*\*

Świeca

płonie równo  
powoli

i  
jak moje życie  
czasem  
zagasa



\*\*\*

Gdyś tylko umiał mnie pokochać w chwili prostego  
pokoju, mojego niepokoju.

\*\*\*

Tyle musiałam  
zapomnieć stracić

aby zrozumieć  
co to pamięć

\*\*\*

Ile razy  
jeszcze  
muszę  
umrzeć  
aby nie myśleć  
o śmierci

to tylko  
wiem  
co się  
przy trafi

\*\*\*

Odzyskałam wzrok. Straciłam pamięć.

Od zyskałam pamięć.

Straciłam dużo, dużo więcej. Leżę. Opadła z sił.  
Patrzę przed siebie. Już. Ciebie nie zapomnę.

\*\*\*

Moja maleńka Nicość. Moje przeznaczenie, płacze.  
Szlocham. Bo bardzo ciebie kocham. Moje ukojenie,  
wspomnienie, malusieńka córeczka ma smutne oczka.  
Gdzie bzy, zrywane w samotne dnie, oczekiwane. Bo  
ból, który jest, tkwi wciąż, i drży.

\*\*\*

Kołyszę się na wietrze, drzewo o uschłych konarach  
rąk. Każdy podmuch sprawia, że się kolejna gałąź łamie.  
Odpada.

\*\*\*

Znane  
słowo - pisane -

pytasz

no cóż  
słowików  
nie czytasz

\*\*\*

Życie

po miesiącu  
- diagnoza -

bardo nam przykro  
pacjent  
nie dorósł  
do śmierci



\*\*\*

- Jak pani ka że?
- Jak pani ka rze.

\*\*\*

Muszę moje sumienie wyprowadzić  
na spacer

\*\*\*

Najlepsze co we mnie – ta mała dziewczynka, głęboko skryta, przed światem ostrych, złych, zimnych światel.

\*\*\*

Tak

mało trzeba  
mi  
aby czuć żyć  
nie swoim życiem

twoim  
oddechem

jestem

widać mnie  
tylko  
gdy stoisz  
na mrozie

\*\*\*

- Zgaś świeczkę. Śpisz.

\*\*\*

Pozwolę słońcu  
otulić twarz

\*\*\*

Nauczyłam kamień być, twardym. Policzyłam do nieskończoności. Zamontowałam klamki w drzwiach obrotowych. Chora na zapalenie wyobraźni.

\*\*\*

*Bóg?*

Ukrył piekło w samym środku jej serca a ból chorób, strach o niego jeszcze to podkreślał. Nie chciała od niego nic, z nim być tylko.

- Kretyn, nigdy tego nie zrozumiał.



\*\*\*

Radość o poranku. Jest – od ciebie – smaku pomarańczy.

\*\*\*

Byłam. Nie było ciebie. Byłeś. Nie było mnie. Byliś my. Była. I nie ma Sary. Nie ma mnie. Jest tylko ten okrutny czas. Jesteś. Ale nie na dziś. Byłeś. Na wczoraj. Bo mniej bolało.

Nie w tym życiu będziemy żyć.

\*\*\*

W szklanej pułapce zdradliwych, uczuć, po nagiej,  
szorstkiej nagle ścianie spłynęła łza. Ta łza, to ja.

## **Żagań / ku listopadowej nocy**

Radość, z reguły, jest przedwczesna, jak śmierć dziecka, lub za krótka, jak moje życie. A smutek, jest, wiecznością. Wolę smutek. Bo wiem, że jest, wszędzie, nawet w tobie. Masz go ogrom.

(2009)

\*\*\*

Jeżeli miałabym dokądś odejść, wybrałabym śmierć.  
Tylko tam czuję się bezpiecznie.

[Z notatek na brzegu by tu]

\*\*\*

W moim sercu wieczny remont.

[Z notatek na brzegu by tu]

\*\*\*

Wydłubałeś mi z mózgu samodzielne myślenie.

[Z notatek na brzegu by tu]

\*\*\*

Szczęście będę łowiła na chleb i wafelki.

[Z notatek na brzegu by tu]



\*\*\*

Bo i tak wolę jazdę wśród jaskółczych krzyków.

[Z notatek na brzegu by tu]

\*\*\*

Guz  
usypiał

i ja też

obudził mnie  
deszcz  
twoich łez

\*\*\*

Kto mi nadepnął na rękę zwisającą za nisko? Kto kamieniem cisnął raniąc kory skroń zoraną? Stopy moje za ciężkie. Nie pójdę w Matki Ziemi przestrzenie? Jestem. Za wcześnie. Drzewem. Łamanym.

\*\*\*

Na imię  
mam

Nie ma  
mnie

dla ciebie

## Bo opowiada o miłości

Autorka *Niekończącej się rzeczywistości* urodziła się w Żaganiu. Tu, na prowincji, wprost i tej literackiej, dorastała do pisania. Publikowała jako nastolatka, ale dopiero doświadczanie dorosłości w czas prób ukształtowało ją ku zaistnieniu w pisaniu. Bo, przede wszystkim, jest, kiedy pisze. Życie potoczne, doświadczanie bytu przeniknęło w sferę twórczą poetki, a twórcza postawa autorki doczesność dowartościowała. Książka ta jest debiutem dojrzałym, śmiałym, udanym.

Poezja Małgorzaty Jolanty Gandzy to wołanie o miłość w obliczu odrzucenia i świadomości choroby, próba oswojenia nieoswajanej śmierci. To przesiąknięty traumą dzieciństwa liryczny notatnik przychodzących na kształt sinusoidy nadziei, wątpliwości, radości i psychicznych rówów mariańskich, kronika bezsilnego oczekiwania na domknięcie się dnia, kiedy brakuje sił na walkę. Pozostała w tych wierszach czasem surowa pierwotność, prostota przekazu, i, w tym, czytelność poezji Małgorzaty Jolanty przy ich wielotonowości, nowoczesności i kroki ku klasycyzowaniu, jednocześnie.

Poetka nie sili się (bo tu niepotrzebna) na wyszukaną metaforykę i to czyni zapis stanów ducha poetki prawdziwym. Autorka urzeka plastycznością opisów wprost i opisów nastrojów w podtekstach: *atramentowe niebo* i *czarna zieleń drzew czy traw* oraz *gasnące gwiazdy*. Wydawałoby się, ograne to we współczesnej poezji a jakże odkrywczo przez Gandzę w wierszach potraktowane.

Zaskakuje nas poetka połączeniem doświadczeń, więc sfery prywatności małymi kęskami odkrywanej i *uniwersum*. W formie – minimalizm na rzecz treści, lapidarność, że od poezji wprost, gdzie tworzy wiersz roz-

budującym słowem, wędrujemy z autorką ku właściwemu maksimum skrótowi. I zasada minimum słów, maksimum treści jest tu w pełni realizowana. Poetka zaskakuje nas umiejętną grą słowem, lingwistycznymi, ubogacającymi treści formami – celowym rozbijaniem słów na mniejsze części z możliwością kalamburycznego słów tych, treści odczytu. Bo autorka nie boi się eksperymentów pisarskich.

Małgorzata Jolanta Gandza daleka jest od ostentacyjnego eksponowania wiary człowiekowi i (w domyśle raczej, nie wprost) Absolutowi. Zapisywany w wierszach On (człowiek czy Bóg) jest dowodem jej metafizycznych doświadczeń i choćby pragnieniem w jej życiu wiary sobie i innym i nadziei. Bo miłość w wierszach i życiu poetki jest. Nie jest to łatwym, oczywistym, gdy żyje się w mocy choroby, cierpienia i niepewnego. W relacjonowaniu sfery traumy autorka *Niekończącej się rzeczywistości* oscyluje między subtelną Haliną Poświętowską a drastycznym Kazimierzem Ratoniem. Jest i, nawiązujący do Małgorzaty Hillar, a samodzielny, odważny osąd, gdy pisze Małgorzata:

*My, dzieci zatrutego nienawiścią świata, umieramy, gdy tylko próbujemy pokochać.*

Wald Gerson Rak / sierpień 2015

## Alfabetyczny spis wierszy

- \*\*\* (Atramentowe niebo) 7
- \*\*\* (Berlińska noc) 26
- \*\*\* (Bo i tak wolę) 63
- \*\*\* (Bóg?) 54
- \*\*\* (Brakuje mi mistrza) 13
- \*\*\* (Byłam. Nie było ciebie) 56
- \*\*\* (Do nie widzenia) 19
- \*\*\* (Dziwni ludzie) 6
- \*\*\* (Gdy) 23
- \*\*\* (Gdyby) 20
- \*\*\* (Gdyś tylko umiał) 39
- \*\*\* (Guz) 64
- i** (Zrozumienie) 34
- \*\*\* (Ile razy) 41
- \*\*\* (- Jak pani ka że?) 47
- \*\*\* (Jestem) 18
- \*\*\* (Jeżeli miałabym) 59
- \*\*\* (Jeśli zostanę sama) 16
- \*\*\* (Już) 29
- \*\*\* (Kochać) 37
- \*\*\* (Kołyszę się na wietrze) 44
- \*\*\* (Kto mi nadepnął na rękę) 65
- \*\*\* (Moja maleńka Nicość) 43
- \*\*\* (Muszę) 48
- \*\*\* (Myślę z lękiem) 33
- \*\*\* (Na imię mam) 66
- \*\*\* (Najlepsze co we mnie) 49
- \*\*\* (Na skraju lasu) 12
- \*\*\* (Nauczyłam kamień) 53
- \*\*\* (Niczego) 14
- \*\*\* (Nie do kończony lot) 27

- \*\*\* (Niespokojny żywot zbłąkane) 5
- \*\*\* (Obiecałeś) 10
- \*\*\* (Odzyskałam wzrok) 42
- \*\*\* (Pewnego ciepłego dnia) 32
  - (Pewnego dnia)
  - **Post fatum** 30
- \*\*\* (*Planety*) 25
- Post fatum** (Pewnego dnia) 30
- \*\*\* (Pozwolę słońcu) 52
- Przecież, chociaż** (Uciekam) 35
- \*\*\* (Pustynia) 8
  - (Radość)
  - **Żagań / ku listopadowej nocy** 58
- \*\*\* (Radość o poranku) 55
- \*\*\* (Szczęście) 62
- \*\*\* (Szłam) 36
- \*\*\* (Świeca) 38
- \*\*\* (Tak) 50
- \*\*\* (Tak ciemno) 24
- \*\*\* (Telefon) 21
- \*\*\* (Trwam wśród czarnej trawy) 22
- \*\*\* (Tyle musiałam) 40
- \*\*\* (Ty nie na dziś) 9
  - (Uciekam)
  - **Przecież, chociaż** 35
- \*\*\* (Umarł) 11
- \*\*\* (W moim sercu) 60
- \*\*\* (W szklanej pułapce) 57
- \*\*\* (Wszystko staje się) 28
- \*\*\* (Wydłubałeś) 61
- \*\*\* (Za po mniałeś) 15
- \*\*\* (- Zgaś świeczkę) 51
- \*\*\* (Znane) 45



(Zrozumienie)

➤ i 34

**Żagań / ku listopadowej nocy** (Radość) 58

\*\*\* (Życie czy aby) 31

\*\*\* (Życie / po miesiącu) 46

\*\*\* (Życie prze mi ja) 17



- \*\*\* (Niespokojny żywot zbłąkane) 5
- \*\*\* (Dziwni ludzie) 6
- \*\*\* (Atramentowe niebo) 7
- \*\*\* (Pustynia) 8
- \*\*\* (Ty nie na dziś) 9
- \*\*\* (Obiecałeś) 10
- \*\*\* (Umarł) 11
- \*\*\* (Na skraju lasu) 12
- \*\*\* (Brakuje mi mistrza) 13
- \*\*\* (Niczego) 14
- \*\*\* (Za po mniałeś) 15
- \*\*\* (Jeśli zostanę sama) 16
- \*\*\* (Życie prze mi ja) 17
- \*\*\* (Jestem) 18
- \*\*\* (Do nie widzenia) 19
- \*\*\* (Gdyby) 20
- \*\*\* (Telefon) 21
- \*\*\* (Trwam wśród czarnej trawy) 22
- \*\*\* (Gdy) 23
- \*\*\* (Tak ciemno) 24
- \*\*\* (*Planety*) 25
- \*\*\* (Berlińska noc) 26.
- \*\*\* (Nie do kończony lot) 27
- \*\*\* (Wszystko staje się) 28
- \*\*\* (Już) 29
- Post fatum*** (Pewnego dnia) 30
- \*\*\* (Życie czy aby) 31
- \*\*\* (Pewnego ciepłego dnia) 32
- \*\*\* (Myślę z lękiem) 33
- i** (Zrozumienie) 34

**Przecież, chociaż (Uciekam) 35**

\*\*\* (Szłam) 36

\*\*\* (Kochać) 37

\*\*\* (Świeca) 38

\*\*\* (Gdyś tylko umiał) 39

\*\*\* (Tyle musiałam) 40

\*\*\* (Ile razy) 41

\*\*\* (Odzyskałam wzrok) 42

\*\*\* (Moja mała Nicość) 43

\*\*\* (Kołyszę się na wietrze) 44

\*\*\* (Znane) 45

\*\*\* (Życie / po miesiącu) 46

\*\*\* (- Jak pani ka że?) 47

\*\*\* (Muszę) 48

\*\*\* (Najlepsze co we mnie) 49

\*\*\* (Tak) 50

\*\*\* (- Zgaś świeczkę) 51

\*\*\* (Pozwolę słońcu) 52

\*\*\* (Nauczyłam kamień) 53

\*\*\* (Bóg?) 54

\*\*\* (Radość o poranku) 55

\*\*\* (Byłam. Nie było ciebie) 56

\*\*\* (W szklanej pułapce) 57

**Żagań / ku listopadowej nocy (Radość) 58**

\*\*\* (Jeżeli miałabym) 59

\*\*\* (W moim sercu) 60

\*\*\* (Wydłubałeś) 61

\*\*\* (Szczęście) 62

\*\*\* (Bo i tak wolę) 63

\*\*\* (Guz) 64

\*\*\* (Kto mi nadepnął na rękę) 65

\*\*\* (Na imię mam) 66



### **Małgorzata Jolanta Gandza**

\* 30 maja 1986 w Żaganiu publikowała w prasie dziecięco młodzieżowej i w internecie w blogu literackim. Tom *Niekończąca się rzeczywistość* jest jej debiutem książkowym.